

Michał Bereźnicki

Działanie z błahaego powodu jako przesłanka warunkująca chuligański charakter czynu

Palestra 12/6(126), 50-57

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Działanie z błahego powodu jako przesłanka warunkująca chuligański charakter czynu

I

Zarówno w literaturze przedmiotu, jak i w judykaturze istnieje w zasadzie zgodność poglądów co do tego, że chuligański charakter czynu przestępnego definiują następujące dwa elementy¹, a mianowicie działanie bezmotywowe² (brak racjonalnego motywu mogącego wyjaśnić genezę czynu przestępnego) bądź działanie podjęte z błahej przyczyny, innymi słowy: rażąca niewspółmierność reakcji w stosunku do czynnika sprawczego. O ile problematyka tzw. działań bezmotywowych legitymuje się — by tak rzec — zgola imponującą liczbą publikacji, o tyle kwestie związane z problematyką działań podjętych z błahych powodów stanowią niejako teren dziewiczy. Okoliczność ta, a nade wszystko duża dowolność praktyki (o czym autor przekonał się m. in. w toku analizy spraw o charakterze chuligańskim, mającej na celu wyłuskanie z materiału badawczego istotniejszych momentów kryminologicznych) w zakresie interpretacji pojęcia „błahych powodów”, stanowi zapewne dostateczny asumpt do podjęcia próby zdefiniowania istoty pojęcia, o którym mowa.

II

Zacząć trzeba od skonstatowania faktu, że niewspółmierność (a więc owa drastyczność działania) reakcji sprawcy w stosunku do bodźca zewnętrznego jest niekiedy implikowana specyficzną³ strukturą charakterologiczną sprawcy, w szczególności zaś dużą wrażliwością uczuciową na wszelkie bodźce zewnętrzne o ujemnym — w ocenie obiektywnej — zabarwieniu uczuciowym⁴.

Z psychologicznego punktu widzenia sprawca, personifikujący tego rodzaju strukturę charakterologiczną, podejmuje działanie niewspółmierne (drastyczne) do bodźca (impulsu sprawczego) nie w celu zmanifestowania pogardy dla zasad współżycia społecznego, lecz dlatego, że nie potrafił — jakkolwiek mógłby

¹ W wytycznych Sądu Najwyższego w sprawie przestępstw o charakterze chuligańskim (OSN 1966, nr 7) znajdujemy następującą tezę:

„Krytefiów chuligańskiego charakteru przestępstwa należy doszukiwać się przede wszystkim w sposobie i w pobudkach działania sprawcy.

Działanie w sposób agresywny lub wręcz brutalny (...), nie spowodowane ani nie wywołane okolicznościami lub sytuacją tłumaczącą reakcję sprawcy, określane jako działanie bez powodu lub z powodu oczywście błahego, jest jedną z cech chuligańskiego charakteru przestępstwa. Właśnie sposób tego działania — ze względu na oczywistą dysproporcję między jego intensywnością a oczywście błahą przyczyną zewnętrzną, która pobudziła sprawcę do działania, albo ze względu na brak takiej przyczyny zewnętrznej — pozwala wnioskować, iż pobudką działania sprawcy była chęć okazania lekceważenia lub nawet pogardy dla zasad współżycia społecznego i porządku prawnego (...). Sprawca popelnia przestępstwo w sposób agresywny dlatego, że mu to sprawia zadowolenie i że nie chce liczyć się z zasadami współżycia społecznego, które lekceważy lub którymi nawet gardzi” (podkreślenia moje — M. B.).

to uczynić przy odpowiedniej mobilizacji woli — miarkować swej reakcji w sposób adekwatny do impulsu sprawczego.⁵

Zapewne, impulsywne usposobienie sprawcy samo przez się nie ewoluje w kierunku okoliczności redukującej rozmiar jego winy z racji popełnienia przestępstwa. Skoro bowiem sprawca nie uczynił zadość społecznemu nakazowi zapamiętania nad takimi czy innymi odruchami nerwowymi, to musi ponieść odpowiednie konsekwencje natury karnoprawnej. Istnieje jednak istotna różnica⁶ między postulatem „zapanowania nad odruchami nerwowymi” a przypisywaniem sprawcy nastawienia psychicznego — w chwili spełnienia czynu przestępnego — w postaci pogardy dla zasad współżycia społecznego i porządku prawnego. Wprawdzie w zachowaniu się sprawcy (w fakcie popełnienia przestępstwa) znajdujemy elementy pewnego lekceważenia zasad współżycia społecznego, jednakże tak pojęte lekceważenie w omawianym zakresie jest udziałem sprawców czynów przestępnych w ogóle, albowiem sam fakt popełnienia przestępstwa z reguły jest przejawem negatywnego stosunku sprawcy do zasad współżycia społecznego.

Istota pogardy dla zasad współżycia społecznego wydaje się zawierać w takiej motywacji działania przestępnego, które zasadza się na swego rodzaju uczuciu przyjemnościowym, jakiego sprawca doznaje po zrealizowaniu zamierzonego działania przestępnego. Sprawca dokonywa tedy czynu przestępnego w celu

² Tak zwane działania bezmotywowe w sensie określonym wyżej są niekiedy udziałem osób dotkniętych defektami psychicznymi, które to defekty neutralizują (art. 17 k.k.), bądź w znacznym stopniu redukują (art. 18 k.k.) zdolność intelektualnej weryfikacji swego czynu, jak i zdolność pokierowania swym postępowaniem. Ilekroć więc z ustaleń poczynionych w toku postępowania karnego wynika, że sprawca dopuścił się czynu przestępnego bez dającego się racjonalnie wytłumaczyć motywu, tylekroć zachodzi potrzeba szczególnie dokładnego rozważenia celowości poddania sprawcy stosownym badaniom psychiatrycznym. Ponieważ walor problematyki psychiatrycznej, jaka może się wyłonić na kanwie spraw o charakterze chuligańskim, jest sam przez się oczywisty, przeto wypada postać tylko na jej zasygnalizowanie. Rozważania autora koncentrują się na problematyce związku przyczynowego między charakterem osobowości sprawcy a psychosocjologiczną substancją jego czynu.

³ Por.: T. Bielickiewicz, T. Gałuszko, P. Kamiński: Nerwice i ich leczenie, PZWL 1960, s. 81 i nast.; S. Cwyner, S. Ryszyński: Psychonerwice, PZWL 1962, s. 20 i nast.; T. Frąckowiak: Nerwice, PZWL 1957, s. 70 i nast.; T. Jaroszyński: Współczesne poglądy na choroby psychiczne, PWN 1964, s. 54 i nast.; W. G. Walsch: Fizjologia układu nerwowego, PZWL 1966, s. 96—119; W. Barcikowski: Konflikty popędowe indywidualne i społeczne, Książka i Wiedza 1966, s. 83—180; J. Reykowski: Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego, PWN 1966, s. 181—274; A. Jus: Zagadnienia współczesnej psychopatologii, PZWL 1957, s. 134 i nast.; R. S. Walim: Psychologia kliniczna, PWN 1964, s. 201 i nast.; J. Walawski: Fizjologia człowieka, PZWL 1965, s. 104—122.

⁴ Por.: A. Smirnow: Psychologia, PWN 1966, s. 343—384; S. Gestman: Uczucia w naszym życiu, PWN 1963, s. 43 i nast.

⁵ Por.: W. Witwicki: Psychologia, PWN 1964, s. 96—100, 325—348; J. Reykowski, K. Tyborowska: Człowiek w świetle psychologii, Nasza Księgarnia 1962, s. 58—92, 144—176; S. L. Rubinsztejn: Podstawy psychologii ogólnej, Książka i Wiedza 1962, s. 607—666; A. Malewski: O zastosowaniach teorii zachowania, PWN 1964, s. 57—88.

⁶ W wyroku z dnia 29.X.1959 r. V K 983/59 Sąd Najwyższy stwierdził m. in., co następuje: „Specyfika chuligaństwa tkwi w stronie podmiotowej, a mianowicie w celu, do którego sprawca dąży, a tym celem jest okazanie lekceważenia zasad współżycia społecznego (...). Nie każde przeto najbardziej brutalne nawet zachowanie się ma charakter chuligański. O charakterze tym decyduje cel, jaki sprawcy przyświeca (podkreślenia moje — M. B.). Identyczny pogląd wyraził SN w wyroku z dnia 25.II.1960 r. V K 1483/59.

usatysfakcjonowania swej społecznej⁷ filozofii życiowej. Okoliczność, że sprawca jest wyznawcą takiej właśnie filozofii życiowej, wyjaśnia, dlaczego w jego zachowaniu się (w fakcie popełnienia przestępstwa) nie sposób doszukać się racjonalnych motywów działania, a nadto wyjaśnia, dlaczego zgola błaża przyczyna pobudza go do działania przestępnego.

W istocie sprawca podejmuje działanie przestępne nie pod „naciskiem” owej błażej przyczyny (taka bowiem reakcja wystąpi u osobników impulsywnych itp.), lecz pod „naciskiem” *sui generis* imperatywu będącego wypadkową jego filozofii życiowej; owa „błaża przyczyna” jest tylko niejako sygnałem do zmanifestowania pogardy (a więc swego „światopoglądu”) dla zasad współżycia społecznego i porządku prawnego.

Po tych z konieczności ogólnych rozważaniach, mających na celu wyakcentowanie psychosocjologicznej substancji czynu przestępnego o charakterze chuligańskim, wypada wyeksponować zespół elementów faktycznych, które definiują istotę zaprezentowanej koncepcji działania podjętego z błażego powodu. Zauważmy tylko — tytułem przypomnienia — że wspólnym mianownikiem wymienionych form działań chuligańskich (działanie bezmotywowe oraz działanie z błażego powodu) jest okazana przez sprawcę pogarda dla zasad współżycia społecznego.

III

Synteza powyższych rozważań są następujące — możliwie funkcjonalne — stany faktyczne⁸ zawierające elementy niezbędne przy wartościowaniu pojęcia błażych powodów w aspekcie chuligaństwa jako takiego.

Przykład I. Osobnik A, zdenerwowany sposobem gry w karty osobnika B, nazwał go kombinatorem, jakkolwiek, będąc tylko obserwatorem gry, nie doświadczył na sobie skutków „kombinatorskiej” gry B. W odpowiedzi na powyższe B uderzył A z taką siłą, że ten doznał ciężkiego urazu ciała. W chwili zajścia B pozostawał pod wpływem alkoholu. Fakt pobicia A zdarzył się w miejscu publicznym (w domu kultury). Dodajmy, że B jest osobnikiem bardzo nerwowym i obrażającym się i że cechuje go duża wrażliwość ambicjonalna. Z ustaleń postępowania karnego wynika przy tym, że jest on wzorowym pracownikiem i przykładnym ojcem rodziny.

⁷ Por.: R. Miller: Zagadnienie przestępczości młodocianych w świetle psychoanalizy, „Kultura i Społeczeństwo” 1958, nr 2; C. Czapów: Psychologia chuligaństwa, „Nowa Kultura” 1958, nr 16.

⁸ Z. Wizelberg („Palestra” 1966, nr 2, s. 42), podejmując próbę zdefiniowania pojęcia działania z oczywiste błażego powodu, podaje następujący przykład: „Jeżeli sprawca, napotkawszy na ulicy nie znanego sobie przechodnia, który nic złego sprawcy nie czyni, wymierza mu policzek (...), to wówczas sprawca działał bez powodu. A jeżeli ten sprawca, napotkawszy na ulicy nie znanego sobie przechodnia, bije go dlatego, że ten nie chce mu ustąpić z drogi, to wówczas każdy sąd stwierdzi, że sprawca działał z błażego powodu, oczywiście nieadekwatnego do czynu 'sprawcy' (podkreślenia moje — M. B.).

Wydaje się, że autor stosuje tu kryteria nazbyt abstrakcyjne, gdy chodzi o ocenę owej „błażej przyczyny”. Autor pomija w szczególności takie kwestie, jak charakter osobowości sprawcy, a nade wszystko personifikowaną przezeń strukturę charakterologiczną, tudzież okoliczności faktyczne towarzyszące zajściu (postawa pokrzywdzonego mogła np. zawierać elementy pewnej prowokacji itp.). Ponadto nie sposób pojąć, dlaczego odczucie sądu w tym względzie ma być kryterium decydującym przy wartościowaniu „błażych powodów”.

W odczuciu przypadkowych świadków zdarzenia B jest pospolitym chuliganem. O takiej ocenie zachowania się B zadecydowały następujące okoliczności: a) skutek działania (ciężki uraz ciała), b) stan podchmielenia, c) przeświadczenie, że nazwanie kogoś kombinatorem nie stanowi obrazy, wręcz przeciwnie, w pewnych sytuacjach jest komplementem, d) tło zajścia (tu i ówdzie gra w karty sama w sobie jest zjawiskiem negatywnym).

Przykład II. Csobnik A. oburzony zachowaniem się B w miejscu publicznym (np. niewybredne zaczepianie stojących na przystanku autobusowym kobiet), określił jego postępowanie jako „wygłup”. W odpowiedzi na powyższe B uderzył A z taką siłą, że ten przewrócił się na ziemię, po czym — już leżącego na ziemi — bił i kopał po całym ciele, w następstwie czego A doznał ciężkiego urazu ciała. W chwili zajścia B był w stanie trzeźwym.

Dodajmy, że z ustaleń postępowania karnego wynika, iż B jest osobnikiem prowadzącym wielce naganny tryb życia (nigdzie nie pracuje, nadużywa alkoholu itp.). W odczuciu przypadkowych świadków zdarzenia B nie jest chuliganem, skoro: a) tego rodzaju zaczepianie kobiet stanowi usankcjonowaną przez dane środowisko formę „męskiej kokieterii” wobec kobiet, b) B wtrącał się do nie swoich spraw („ma więc to, czego chciał”), c) B był w stanie trzeźwym.

Spróbujmy rozłożyć przytoczone stany faktyczne na (odpowiednio przewartoscione) elementy pierwiastkowe:

Ad I przykład:

- Z kontekstu sytuacyjnego wynika, że słowo „kombinator” znaczy tyle co „oszust” (odczucie B).
- Skoro słowo „oszust” ma określone zabarwienie ujemne, to brak reakcji na ów zarzut mógłby być potraktowany przez innych jako swoista akceptacja jego zasadności ze strony B (oczywiście w jego odczuciu).
- Reakcja B, jakkolwiek zaskakująca (błahy powód) w ocenie obiektywnej, jest jednak zjawiskiem wytłumaczalnym (co nie znaczy, że uzasadnionym), jeśli się weźmie pod uwagę jego wrażliwość oraz impulsywne usposobienie.
- Skutek działania B (ciężki uraz ciała A) jest wypadkową faktu, że jego zderzenie wywołane zachowaniem się A niejako spotęgowało siłę ciosu; ów skutek nie jest więc pochodną działania zamierzonego (przemyslanego). Ewentualna teza, że B, uderzając A, miał na celu okazanie pogardy dla zasad współżycia społecznego, zawierałaby w sobie oczywisty fałsz psychologiczny.
- Stan podchmielenia B jest tu zgola bez znaczenia, skoro zasadnie można przyjąć, że ewentualny stan jego trzeźwości nie wykluczyły takiej reakcji w stosunku do A, jaka w istocie miała miejsce.

(To ostatnie stwierdzenie nie zmienia faktu, że funkcja alkoholu w etiologii przestępczości chuligańskiej w ogóle jest znaczna. Niemniej jednak ewentualny stan nietrzeźwości sprawcy nie zwalnia organu procesowego od obowiązku dociekania motywu podjętego przezeń działania przestępnego⁹. W praktyce sądowo-prokuratorskiej konstatujemy niekiedy zjawisko zgola odwrotne, a więc utożsamianie stanu nietrzeźwości sprawcy z chuligańskim motywem czynu).

⁹ Por.: J. Sawicki i A. Flatau-Kowalska: Alkohol w prawie karnym, Wydawnictwo Prawnicze 1958, s. 138—181; L. Falandysz: Czynniki nietrzeźwości w przestępstwie o charakterze chuligańskim, „Problemy Alkoholizmu” 1987, nr 8.

- Kryteria wartościowania motywów działania B przez przypadkowych świadków zdarzenia (opinia publiczna) stanowią raczej klasyczny przykład na potwierdzenie tezy, że momenty emocjonalne, determinowane konkretnym kontekstem sytuacyjnym, utrudniają, a niekiedy wręcz uniemożliwiają racjonalny osąd zdarzenia jako takiego (w rzeczy samej takie czy inne odczucia wymienionych osób żadną miarą nie powinny ciążyć na sędziowskim wartościowaniu motywów działania B).¹⁰

Ad II przykład:

- Z kontekstu sytuacyjnego wynika, że reakcja B zasada się nie tyle na fakcie, iż poczuł się on dotknięty słowem „wygięty”, ile na tym, że w ogóle znalazł się osobnik, który miał o dwagę przeszkodzić mu w jego zabawie. B jest przeświadczony — a charakter jego osobowości wyjaśnia nam genezę takiego przeświadczenia — że reguły zachowania się obowiązujące w miejscu publicznym nie wiążą go; on po prostu gardzi regułami obowiązującymi w cywilizowanych społecznościach. Jego filozofia życiowa jest nader prosta: robi to, co sprawia mu przyjemność, a nie to, co czynić należy. Wszelkie perswazje (vide: odezwanie się A) traktuje jako swoistą formę zamachu na jego „suwerenność”. Cechuje go hardość i brutalność w odpieraniu tego rodzaju zamachów (vide: sposób i skutki pobicia A). Czyni tak zarówno wtedy, gdy jest trzeźwy, jak i wtedy, gdy pozostaje pod wpływem alkoholu. Każda okazja stwarzająca możliwość zademonstrowania swej „filozofii życiowej” jest dlań rzeczą nader pożądaną, a nawet oczekiwaną (vide: wyżej wzmiankowany „sygnał” do zaimanifestowania żywionej przezeń pogardy dla zasad współżycia społecznego).
- Okoliczność, że w odczuciu postronnych świadków zdarzenia B nie jest chuliganem, uznać trzeba za zgoła obojętną, skoro u podstaw tego odczucia tkwi prymitywizm kulturowy środowiska jako takiego (w zachowaniu się A trzeba widzieć nie tylko naganę pod adresem B, lecz także swego rodzaju propozycję pod adresem środowiska jako takiego, aby przyjęło i zaakceptowało kulturalne reguły zachowania się w miejscu publicznym. O potrzebie zaakceptowania owych reguł przypomni podmiotom tegoż środowiska wyrok sądowy, realizując w ten sposób prewencyjną funkcję kary wymierzonej B).

Definicja działania z oczywiście błahęj przyczyny — jako przesłanki warunkującej chuligański charakter czynu przestępnego — brzmi zatem, jak następuje:

Ilećroć działanie sprawcy nie znajduje wytłumaczenia: a) w charakterze czynnika zewnętrznego, który pobudził go do działania, tudzież b) w jego strukturze charakterologicznej wartościowanej przy uwzględnieniu okoliczności faktycznych konkretnemu zdarzeniu towarzyszących (np. sposób zachowania się innych osób), tylećroć mamy do czynienia z działaniem¹¹ podjętym z oczywiście błahego powodu.

Odpowiedź na pytanie o motywy działania sprawcy znajdujemy w takich ramach w charakterze jego osobowości (wartościowanej w aspekcie psychoso-

¹⁰ „Sędzia — pisze M. Szerer (PiP 1967, nr 1) — orzekając o działaniu sprawcy przestępstwa, ocenia podłoże motywacyjne tego działania nie wedle rozumienia powszechnego, ale wedle swojego rozumienia — tego rozumienia, które wyrobił sobie dzięki swemu ogólnemu i specjalistycznemu wykształceniu oraz dzięki własnym obserwacjom życia. Nie po to żąda się, by sędzia karny posiadał wiedzę nie tylko prawniczą, ale w pewnym zakresie także ekonomiczną, socjologiczną, psychologiczną, a nawet psychiatryczną — by w kwestii mogącej rozstrzygać o zaostrzeniu kary kierował się po prostu rozmiarem powszechnym, czyli niewykwalifikowanym”.

cyjologicznym), w której z reguły zawiera się potencjalna i permanentna pogarda dla zasad współżycia społecznego.¹² Ów „błahy powód” spełnia tylko funkcję czynnika materializującego tkwiącą w mentalności sprawcy — w stanie potencjalnym — pogardę dla zasad współżycia społecznego.

Jak więc wynika z powyższego, autor niniejszych uwag reprezentuje pogląd, że fakt popełnienia przestępstwa o charakterze chuligańskim z reguły stanowi niejako logiczną konsekwencję dotychczasowego trybu życia sprawcy. Przy takim zaś założeniu, mającym istotny walor praktyczny (o czym niżej), wypada dojść do wniosku, że fakt popełnienia przestępstwa o charakterze chuligańskim przez osobę personifikującą pozytywną postawę życiową, acz możliwy, jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim.¹³

Jakie racje przemawiają na rzecz zaprezentowanej koncepcji działania z blahego powodu jako przesłanki warunkującej chuligański charakter czynu? Racje te są następujące:

- 1) Charakter osobowości sprawcy roztrząsany w aspekcie socjologicznym i psychologicznym stanowi uchwytny (sprawdzalny) punkt odniesienia przy wartościowaniu motywów jego działania przestępnego (teza, wedle której owa „błahość powodów” może być weryfikowana wyłącznie w kategoriach obiektywnych, nie uwzględnia zgoda oczywistego faktu, że w praktyce wymiaru spra-

¹¹ W pewnych sytuacjach, a zwłaszcza wtedy, gdy kwestia motywów działania przestępnego nasuwać będzie istotne wątpliwości, organa wymiaru sprawiedliwości powinny, jak się wydaje, korzystać w tym względzie z usług biegłych z zakresu psychologii (art. 111 k.p.k.). Zwrócenie uwagi na tę okoliczność jest tym konieczniejsze, że w praktyce sądowo-prokuratorskiej fakt powołania biegłego z zakresu psychologii jest, niestety, nie łańcuchem ewenementem. Wydaje się, że swego rodzaju niechęć praktyków do dyscyplin psychologicznych, w tym także do biegłych reprezentujących omawianą dziedzinę wiedzy, wynika z błędnego przeświadczenia o wybitnie spekulatywnym i intuicyjnym charakterze psychologii, podczas gdy w istocie współczesna psychologia ma charakter eksperymentalny, rzec można: użytkowy. Szerzej m. in. na ten temat pisze J. Sehn: Sędzia a biegły (Z zagadnień Kryminalistyki, Wydawnictwo Prawnicze 1967, s. 15–30).

¹² Podobnie C. Czapów: Chuliganstwo jako rola społeczna, PiŻ 1966. „Chuliganami — pisze autor — są osoby, które przyjęły chuligańską podkulturę eksponującą i sankcjonującą bezinteresowną agresję. Podkultura chuligańska jest korelatem specyficznej organizacji społecznej, czyli elementem specyficznego systemu społecznego. Samo więc uczestnictwo w takim systemie (...) prowadzi do przyjęcia destruktywnej społecznie podkultury, a w ślad za tym do inspirowania, utwierdzania i upowszechniania bezinteresownej agresywności, traktowanej jako forma zabawy” (podkreślenia moje — M. B.).

¹³ Przypadkowy charakter przestępstwa o charakterze chuligańskim można zilustrować następującym przykładem: Osobnik A, jakkolwiek personifikujący pozytywną postawę życiową, znalazłszy się w towarzystwie osobników zdemoralizowanych (w sensie wyżej zdefiniowanym) i chcąc (będąc przy tym pod wpływem alkoholu) im niejako zaimpomować (w pewnych konkretnych sytuacjach taka motywacja jest wytłumaczalna w kategoriach psychologicznych), wziął udział w zainicjowanym przez nich działaniu przestępnym w postaci pobicia przechodnia.

W momencie popełnienia przestępstwa sprawca wprawdzie zmanifestował pogardę dla zasad współżycia społecznego, jednakże tego rodzaju stosunek do owych zasad nie stanowi trwałego składnika jego filozofii życiowej. Jeśli się przy tym zważy wpływ alkoholu (osłabiający lub w ogóle neutralizujący możliwość moralno-etycznej weryfikacji skutków mogących wyniknąć z działania przestępnego) na przebieg procesu motywacyjnego u sprawcy, to wypadnie dojść do wniosku, że fakt popełnienia przez niego przestępstwa miał charakter przypadkowy. Wydaje się, że podobne sytuacje miał na względzie SN, gdy w cytowanych wytycznych dopuszcza możliwość stosowania przez sądy art. 61 k.k. wobec przypadkowych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim.

Szerzej na temat kryminogennej funkcji alkoholu patrz P. Horosowski: Kryminologia, PWN 1965, s. 279 i nast. oraz R. Dreszer: Zarys psychiatrii sądowej dla medyków i prawników, PWN 1962, s. 73 i nast.

wiedliwości mamy do czynienia z żywymi ludźmi, którzy uosabiają nader zróżnicowaną wrażliwość na takie czy inne zjawiska zachodzące w otaczającej ich rzeczywistości).

- 2) Karnoprawna problematyka chuligaństwa zawiera się — w moim przeświadczeniu — nie tyle w surowości kary, ile w sposobie jej wykonania w warunkach więziennych. Jeśli prawdą jest, że sprawca czynu o charakterze chuligańskim z reguły jest dotknięty swoistą deformacją moralną, to wypada dojść do wniosku, że tylko w odniesieniu do osobników tego typu powinien być stosowany ów szczególny reżym więzienny (aktualnie stosowany), mający na celu możliwie pełną ich rewaloryzację. W odniesieniu zaś do osobników impulsywnych itp., u których nieadekwatność reakcji tudzież brutalny sposób działania jest implikowany specyficzną strukturą charakterologiczną ich osobowości, wypada poprzestać na normalnym reżymie więziennym, a niekiedy na samym fakcie ich ukarania. Charakter osobowości sprawców daje bowiem dostateczną gwarancję, że sam fakt karalności będzie dla nich ważkim ostrzeżeniem, ilekroć znajdują się w sytuacjach konfliktowych (ilekroć w genezie podjętego przez sprawcę działania tkwi motyw chuligański w sensie wyżej zdefiniowanym, tylekroć jego impulsywne usposobienie uznać trzeba za okoliczność zgoła obojętną).

IV

Co się tyczy problematyki „działań bezmotywowych”, to wypada w tym miejscu zauważyć, że praktyka przejawia niekiedy tendencję do jej upraszczania. Tu i ówdzie zwykło się bowiem posiłkować następującą tezą: skoro w toku toczącego się postępowania karnego nie poczyniono pozytywnych ustaleń dowodowych mogących wyjaśnić motywy, dla których sprawca dopuścił się czynu przestępnego, to przyjęć trzeba, że po stronie tegoż sprawcy zachodzi brak dającego się racjonalnie wytłumaczyć motywu.

Przedstawiony sposób rozumowania nie uwzględnia zgoła oczywistego faktu, że niemożność ustalenia motywu działania przestępnego sama przez się żadną miarą nie może być identyfikowana z brakiem motywu jakó takiego. Niemożność poczynienia stosownych w tym względzie ustaleń dowodowych może bowiem wynikać ze specyfiki konkretnego zdarzenia przestępnego. Przykładowo: sprawca nie przyznał się do faktu popełnienia przestępstwa, pokrzywdzony zaś, który w istocie spowodował zajście, ze względów oczywistych nie jest zainteresowany w ujawnieniu motywów sprawczych określonego zachowania się ze strony podejrzanego (oskarżonego).

Przyjęciu tezy, że sprawca dopuścił się działania przestępnego bez dającego się racjonalnie wytłumaczyć motywu, muszą towarzyszyć bezsporne, wyłączające jakiegokolwiek wątpliwości ustalenia dowodowe w tym zakresie. W przeciwnym bowiem wypadku teza tego typu stałaby w oczywistej sprzeczności z kardynalną zasadą procesową *in dubio pro reo*. Ewentualny argument, że dotykamy tu kwestii skądinąd oczywistej czy wręcz truistycznej, byłby raczej przejawem zbytniego optymizmu; praktyka skłania — niestety — do pesymizmu, gdy chodzi o kryteria wartościowania tzw. działań bezmotywowych.

*

Na zakończenie chciałbym wyraźnie zastrzec, że artykuł niniejszy nie rości sobie pretensji do skonstruowania absolutnie bezbłędnej definicji działania z błahej przyczyny jako przesłanki warunkującej chuligański charakter czynu. W ramach krótkiego artykułu nie sposób zresztą omówić czy choćby dotknąć wszyst-

kich subtelności i niuansów, jakie mogą się wyłonić na kanwie rozważanej kategorii spraw. Celem tego artykułu jest raczej sprowokowanie dyskusji, która, jak się wydaje, powinna doprowadzić do zadowalającego i adekwatnego sprecyzowania pojęcia, o jakim mowa. Zapewne, imponująca liczba publikacji poświęconych karnoprawnej problematyce chuligaństwa, w których to publikacjach, subtelność rozważań idzie w parze z bogactwem prezentowanych argumentów, zdaje się być zjawiskiem raczej zniechęcającym do podejmowania tego rodzaju dyskusji. Wydaje się jednak, że taka dyskusja jest nie tylko możliwa, lecz wręcz konieczna. Podstawowym zaś warunkiem jej efektywności jest to, czy i w jakim stopniu zostanie w niej uwzględniony socjologiczny punkt widzenia na fenomen chuligaństwa¹⁴.

Postulat ten jest tym realniejszy, że teoria¹⁵ prawa karnego legitymuje się stosunkowo obfitym a nade wszystko ważkim pod względem poznawczym — dorobkiem, gdy chodzi o dociekania nad psychospołeczną¹⁶ substancją przestępstw o charakterze chuligańskim.

¹⁴ Podobnie M. Szerer: O wytycznych Sądu Najwyższego w sprawie przestępstw o charakterze chuligańskim, PiP 1967, nr 1.

¹⁵ Por.: J. Andrejew: Chuligani pod mikroskopem, PiZ 1958, nr 26; tegoż autora: Przyczynki do dyskusji o chuligaństwie, PiP 1959, nr 8—9; T. Cyprian: Chuligaństwo wśród młodzieży — problem społeczny, Poznań 1956; J. Sawicki: Chuligański charakter przestępstwa, NP 1958, nr 9; M. Szerer: Sąd Najwyższy o chuligaństwie, „Palestra” 1965, nr 7—8; Z. Papierkowski: Ustawa antychuligańska, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1959, nr 1; K. Kretowicz: Uwagi na temat chuligaństwa, „Palestra 1957, nr 3; S. Frankowski: Przestępstwo o charakterze chuligańskim, PiP 1965, nr 8—9; M. Tołkan: Chuligaństwo na trzeźwo, PiZ 1958, nr 7; Z. Kubeć: Zagadnienia chuligaństwa a przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, „Problemy Kryminalistyki” 1958, nr 4.

¹⁶ Wiele interesujących i dających asumpt do bardziej pogłębionych rozważań nad psychospołeczną substancją chuligaństwa zawiera praca S. Łastnika: O współczesności bez osłonek, Wydawnictwo Łódzkie 1967, s. 43—133.

„Rola domu — pisze autor — jako jedynego przekaznika tradycji i norm moralnych zniewiejsza się z każdym rokiem. Ale też i tradycje zostały przez nową rzeczywistość mocno podważone (...), ocena: moralne — niemoralne przeszła znaczną ewolucję a dom, szczególnie wielkomiejski, upodobił się raczej do hotelu niż do gniazda rodzinnego (...). Główny ciężar wychowania przerzucono automatycznie na szkołę. Ale czy szkoła jest przygotowana do nowej odpowiedzialnej misji?” (s. 109). Na pytanie to autor udziela odpowiedzi przeczącej.

Opracowanie autora ma charakter publicystyczny, w którym, jak wiadomo, świeżość spojrzenia na określony problem społeczny nader często idzie w parze z nazbyt emocjonalnym kształtem rozważań. Wszelako dla praktyka wymiaru sprawiedliwości wartość opracowań tego typu wydaje się oczywista już choćby dlatego, że prowokują one do swego rodzaju przewartościowania pewnych stereotypów myślowych na temat chuligaństwa.

POLEMIKA

1.

EDMUND MAZUR

Jeszcze o zespołach dla obsługi cudzoziemców dewizowych

Adwokat Witold Dąbrowski opublikował w numerze 6 „Palestry” z 1967 r. (str. 7—17) artykuł „O zespołach dla obsługi cudzoziemców dewizowych”. Opracowanie to stanowi blok tematyczny z artykułem adwokata Pawła Heinzelmana,